

True friends

FRIENDS #3

ALEKSANDRA NEGROŃSKA



Copyright ©

Aleksandra Negrońska

Wydawnictwo NieZwykłe

Oświęcim 2023

Wszelkie Prawa Zastrzeżone

All rights reserved

Redakcja:

Alicja Chybińska

Korekta:

Agata Bogusławska

Redakcja techniczna:

Paulina Romanek

Projekt okładki:

Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8320-433-8

ALEKSANDRA NEGROŃSKA

TRUE FRIENDS

FRIENDS #3

OŚWIĘCIM 2023

Prolog

Nellson

Lekko marszczyłem brwi, zaciskając powieki, bo słońce raziło jak popieprzone.

– To paździenik, kurwa, czy lipiec? – mruknąłem sam do siebie, zdejmując kurtkę.

Przyłożyłem papierosa do ust, a następnie zaciągnąłem się, wypełniając płuca nikotyną. Na mojej twarzy pojawił się lekki uśmiech, który po chwili zamienił się w śmiech, gdy zobaczyłem, jak dobrze znana mi dziewczyna ledwo radzi sobie z chodzeniem w szpilkach po kostce brukowej.

– Pieprzony chodnik – mruknęła, równie rozbawiona, a następnie zatrzymała się tuż obok.

Rzuciłem papierosa na ziemię, po czym położyłem dłoń na biodrze dziewczyny i przyciągnąłem ją do siebie, całując jej usta. Brunetka natychmiast odwzajemniła pocałunek, dociskając biodra do moich. Zacisnąłem mocniej palce na jej ciele, leniwie się uśmiechając.

– Co u mojej ulubionej studentki? – zapytałem, oblizując usta.

– Twoja ulubiona studentka napisała wszystko na kolokwium. – Ronnie uśmiechnęła się szeroko, dumna z siebie. – I zamierzam wyprzedzić pieprzonego Cartera, i być trzecia na roku. Tym razem mi się uda.

– Całkiem niezłe. Uwielbiam twoją ambicję. – Puściłem do niej oczko, a następnie otworzyłem drzwi do samochodu. – Wsiadaj.

Po chwili siedzieliśmy już w mercedesie, jadąc w stronę domu moich rodziców, u których mieliśmy się dzisiaj zjawić na wspólny obiad.

Ronnie zmieniała buty, marudząc, jak okropnie bołą ją stopy.

Spojrzałem na jej szpilki, które rzeczywiście nie wyglądały na wygodne, mimo że kosztowały tyle, że powinna się w nich czuć, jakby chodziła bosą.

Veronica była normalną dziewczyną. Nie miała w sobie nic, co mogłoby sprawić, że uznałbym ją za wyjątkową. Z pewnością była ładna, ale nie miała szczególnie ciekawej urody. Zwykły prosty nos, pełne usta, nienaganna cera, równe brwi, gładkie, zadbane włosy, niezła figura. Miała przeciętny wzrost. Była normalna.

Rozumiała mnie, dobrze się dogadywaliśmy i naprawdę ją polubiłem. Lubilem mieć osobę, z którą spędzanie czasu nie stanowiło katorgi. Doceniałem to, że jej ambicja motywowała również mnie, aby coś osiągnąć. Trwałem w tym związku, ponieważ nie miałem nic lepszego do roboty. Nigdy nie wyznałem Veronice miłości, bo nie poczułem jej ani przez chwilę, a ona nie wymagała tego ode mnie, jedynie akceptowała to, jakie mam podejście do naszej relacji.

Przywiązałem się do niej, ale nie zrobiłbym dla niej wszystkiego. Nie była osobą, za którą wskoczyłbym w ogień. Nie była również kimś, wobec kogo zachowałem całkowitą wierność. Żadnego z nas nie dało się określić mianem idealnego i nie traktowaliśmy siebie nawzajem tak, jak powinniśmy, ale przymykaliśmy na to oko. Veronica mogła być dziewczyną, której nigdy nie pokocham, ale zdecydowanie zaliczałem ją do osób, których potrzebowałem.

Historia naszego poznania nie była szczególnie ciekawa. Miąłem ją na uniwersytecie, wyjątkowo się spiesząc. Przypadkiem ją potrąciłem, a ona straciła równowagę i się wyjechała. A że ja od zawsze wykazywałem się niezwykłą kulturą, to bardzo grzecznie powiedziałem jej, żeby na przyszłość patrzyła gdzie, kurwa, łązi. Od razu mnie pokochała.

– Kendall będzie? – zapytała Ronnie. – Dawno jej nie widziałam. Widziałeś jej ostatnią sesję? Wspaniała. Oglądałam wczoraj też jej wywiad i pytali ją, czy nie myślała o wspólnej kampanii z chłopakiem, a ona powiedziała, że nie. Totalnie szkoda. To byłoby świetne, prawda?

– Czy skoro ty zachwycasz się moją siostrą, to ja mogę twoją? Jest cholernie gorąca – odpowiedziałem ze śmiechem, na co dziewczyna uderzyła mnie w ramię.

Pokręciłem z rozbawieniem głową.

Wybrałem numer Kendall, podczas gdy Veronica marudziła pod nosem, że jak zwykle nie rozumiem, co miała na myśli. Siostra nie odebrała, więc zdecydowałem się zadzwonić do Logana. Turner prawie zawsze odbierał telefon.

– Co jest, Howard? – zaczął.

– Dasz mi Kendall? Nie odbiera ode mnie.

– Tylko po to dzwonicz? – zapytał z rozbawieniem. – Miło. Nie ma jej w mieszkaniu.

– A gdzie jest? – wtrąciła się Ronnie, korzystając z tego, że rozmawiałem przez zestaw głośnomówiący.

– Skąd mam to wiedzieć? Pewnie pracuje. Spałem, gdy wychodziła. Przekazać jej coś, kiedy wróci? Jestem zajęty teraz.

– Nie. – Pokręciłem głową, bo to nie było szczególnie istotne.

– Czym jesteś taki zajęty, co?

– Muszę zrobić kilka zdjęć portretowych na zaliczenie, a zapomniałem o tym wcześniej – odparł niezadowolony. – Więc nie wiem, kurwa, muszę coś wymyślić.

– Stary, twoja dziewczyna jest modelką, więc chyba jakoś sobie poradzisz, co? – Zaśmiałem się.

– Ale właśnie nie ma jej w domu i prawdopodobnie nie będzie jej do nocy, więc... Dobra, Howard, nie mam czasu. Poważnie. Wpadnijcie z Ronnie wieczorem jak coś.

– Jasne! – krzyknęła podekscytowana dziewczyna, zanim Logan się rozłączył.

Spojrzałem z rozbawieniem na brunetkę, która założyła jakieś śmieszne okulary przeciwsłoneczne. Veronica w jakimś stopniu (bardzo małym) przypominała mi Kendall. Też ekscytowała się takimi drobnymi rzeczami. Jednak bardzo różniły się podejściem do życia. Moja siostra zawsze starała się wszystkich uszczęśliwić i każdemu pomóc. Ronnie za to zajmowała się sobą. Najważniejsze było dla niej to, czego chciała ona. Nie że to coś złego, ale nigdy nie czułem, że to osoba, która mnie wysłucha i doradzi w razie potrzeby. Tworzyliśmy luźny związek, a mnie to odpowiadało.

Spojrzałem na panel nawigujący, słysząc dźwięk przychodzącego połączenia.

– Aż się boję, co tym razem – mruknąłem, zanim odebrałem.

– Siema, Nico. Co spieprzyłeś?

– Przysięgam, Nellson, że nie miałem z tym nic wspólnego! – wykrzyknął od razu, a ja spojrzałem na Ronnie, nie powstrzymując śmiechu. – No... Snickers bardzo chciał wejść do twojego pokoju, więc go wpuściłem, a on wpierdolił te kartki, które miałeś na łóżku. To było coś ważnego?

Zacisnąłem usta, a następnie uderzyłem pięścią w kierownicę. Moje rozbawienie w sekundę odeszło w zapomnienie. Wziąłem głęboki wdech, czując, że robię się wkurwiony.

Ronnie klikała coś na swoim telefonie, nie zwracając na mnie uwagi – to było to, o czym mówiłem.

– Nie interesuje mnie, Thomson, jak to, kurwa, zrobisz, ale na jutro rano masz załatwić te jebane dokumenty, bo zaczynamy przetarg, rozumiesz?

– Kurwa, Nellson. Jak ja mam to zrobić? One są w strzępach. Nie ma szansy.

– Gównu mnie to interesuje, naprawdę. – Przewróciłem oczami, rozpinając pas. – Na moim laptopie w notatniku masz dane architektów, więc wymyśl coś.

Nie czekając na jego odpowiedź, wysiadłem z samochodu, ciągnąc się za włosy. Ludzie, którzy myśleli, że dorosłe życie jest przejebane, powinni chociaż przez tydzień mieszkać z Thomsonem, żeby wiedzieć, co naprawdę oznacza to słowo.

Veronica poszła do domu moich rodziców, a ja jeszcze paliłem, próbując się uspokoić. W ciągu ponad trzech lat zmieniło się naprawdę bardzo wiele. Zarówno ja, jak i Kendall postanowiliśmy się wyprowadzić i zabrać za pracę. Sam dodatkowo studiowałem i często niełatwo było to ze sobą pogodzić. Mimo wszystko starałem się, jak mogłem, i potrafiłem godzinami przeglądać wspomniane papiery, aby dzień później dowiedzieć się, że pies Nicolasa i Summer je wpieprzył.

Pokręciłem głową, zanim ruszyłem do środka. Skinąłem w stronę ojca, a następnie podszedłem do Ellen. Uśmiechnąłem się, składając pocałunek na jej policzku.

– Cześć, mamuśka – powiedziałem w jej stronę, po czym przykucnąłem, aby mieć oczy na wysokości jej brzucha. – Cześć, siostra. – Z uśmiechem przyłożyłem dłoń do brzucha, na co kobieta się zaśmiała.

Ellen była w siódmym miesiącu ciąży. Z początku uważałem, że to pojebane, ale teraz całkiem mnie to ekscytowało mimo faktu, że moja siostra będzie ponad dwadzieścia lat młodsza ode mnie.

– A myślałam, że tak nienawidzisz dzieci – zaśmiała się Veronica, przenosząc na stół rzeczy z kuchni.

– Nienawidzę niewychowanych dzieci. – Uniosłem palec wskazujący, poprawiając ją. – Młoda Howard będzie wyjątkiem... Co nie zmienia faktu, że nie zamierzam zmieniać jej pieluch.

Ellen pokręciła głową z rozbawieniem, tak samo jak ojciec, który poklepał mnie po ramieniu.

– Czyli własnym dzieciom też nie będziesz zmieniał pieluch?

– Gdy się urodzą, to nie wiem... zwinę się i wrócę do nich, gdy już nie będą się pod siebie załatwiać – stwierdziłem, zadowolony.

– Wezmę to pod uwagę. – Brunetka roześmiała się wesoło.

Uniosłem brew, patrząc w jej kierunku.

Nie, ona nigdy nie będzie matką moich dzieci.

Kendall

Z szerokim uśmiechem na twarzy odpisywałam Evie, która pytała, jak wypadłam na castingu. To było cudowne uczucie – mieć świadomość, że wszystko poszło po mojej myśli i dostałam zlecenie, o które się ubiegałam. Pociągnęłam za klamkę do mieszkania, a następnie weszłam do środka i zrzuciłam buty ze stóp.

– Co tak pięknie pachnie? – zapytałam głośno, zmierzając w kierunku kuchni. – O Boże, czy to curry?

– Dokładnie – odparł dumny Logan, po czym podszedł do mnie i pocałował mnie w policzek.

– Mówiłam ci już, że jesteś wspaniały, Turner? – Usiadłam na krześle barowym, a on pokręcił głową z szerokim uśmiechem. – Więc jesteś cholernie wspaniały.

Chłopak zaśmiał się, a następnie zaczął nakładać mi jedzenie, nucąc pod nosem jakąś piosenkę.

Patrzyłam na niego, gdy podał mi talerz, po czym oparł się o bar, zerkając na mnie. Podekscytowany, czekał, aż zacznę jeść, abym mogła pochwalić jego umiejętności kulinarne.

– Pyszne – przyznałam z pełnymi ustami. – Czym sobie na to zasłużyłam?

– Jeszcze niczym, ale potrzebuję cię. Zrobię ci za chwilę kilka zdjęć, co ty na to?

Śmiejąc się pod nosem, skinęłam głową. Uświadomiłam sobie, że to byłoby zbyt piękne, aby bezinteresownie przygotował jed-

ną z moich ulubionych potraw. Po sekundzie chłopak wziął ze stołu aparat, uśmiechając się szeroko w moją stronę.

– Znowu zapomniałeś o zaliczeniu, prawda? – usłyszeliśmy znany nam głos.

Obróciłam się w stronę drzwi, aby spojrzeć na osobę, która właśnie je otworzyła.

Zane od razu zdjął bluzę przez głowę i ruszył w moim kierunku.

Uśmiechnęłam się lekko, widząc, że się nachyla, a następnie pocałował mnie w usta. Odwzajemniłam pocałunek, zanim on się odsunął. Moje serce od razu zabiło szybciej, co wydawało się dość zabawne. Zawsze tak reagowałam na jego widok.

– Czy ten frajer znowu męczy cię zdjęciami? – Ross spojrział z rozbawieniem na Logana, zanim przybił z nim piątkę. – Idź, do cholery, do swojej dziewczyny.

– Eva do wieczora jest na sesji. – Wzruszył ramionami. – I chcę kogoś z mniej surowym wyrazem twarzy.

Zane pokręcił głową z rozbawieniem, zanim odsunął się od nas i ruszył w stronę sypialni.

Dużo zmieniło się w ciągu tych trzech lat, a zarazem tak niewiele. Trzy lata temu na pewno nie pomyślałabym, że będę mieszkać z Loganem. Ten apartament był mój i Ewy i właściwie miałyśmy je zapewnione przez agencję, do czego przyczyniło się to, kim jest rudowłosa. Po prostu lepiej było mieć coś swojego w ścisłym centrum, a Eva okazała się odpowiednią osobą na współlokatorkę. Po tym, gdy na stałe przeniósła się do Londynu i zmieniła agencję na tę należącą do swojej matki, zaproponowała mi, abyśmy mieszkały razem.

Nie zastanawiałam się zbyt długo i się zgodziłam. Nigdy nie wchodziłyśmy sobie w drogę, a jedynie pomagałyśmy nawzajem w pracy. Ona była tą, która zawsze doradzała mi, co powinienam założyć, a ja byłam tą, która pomagała jej we wszystkich formalnościach.

Logan znalazł się tu przypadkiem. Miał stąd blisko na uniwersytet i pewnego dnia pokłócił się z rodzicami, więc zaproponowałam, że na te kilka dni może zostać u nas. I te kilka dni trwało już blisko dwa lata. I w ciągu tych „kilku dni” poznał każdą z twarzy Ewy. Zarówno tę, gdy miała gorsze dni i nie powstrzymywała łez, jak i tę, gdy była wredną suką widzącą problem w tym, że ktoś położył w lodówce jogurt na nieodpowiedniej półce.

Ich związek był wielkim zaskoczeniem i nikt z nas nie wiedział, kiedy wydarzył się ten przełomowy moment, gdy zaczęli coś do siebie czuć. Już od kilku miesięcy tworzyli parę i wydawali się razem całkiem szczęśliwi. To pocieszające, bo Loganowi długo zajęło pogodzenie się z wyjazdem Blair do Australii i ich zerwaniem. Potrzebował kogoś dobrego, a Eva w gruncie rzeczy była bardzo dobra.

Po tym, gdy Logan skończył robić mi zdjęcia, stanęłam w drzwiach pokoju, a następnie spojrzałam na Zane'a, który siedział na parapecie przy otwartym oknie i trzymając papierosa w ustach, rysował kolejne linie na kartce. Uśmiechnęłam się lekko na ten widok, zanim ruszyłam w jego stronę.

– Miałeś rzucić – powiedziałam, po czym spojrzałam na szkic. Na mojej twarzy pojawił się jeszcze szerszy uśmiech, gdy zobaczyłam, że rysunek przedstawia mnie. – Pieprzony artysta.

Ja i Zane byliśmy razem już ponad trzy lata i mieliśmy naprawdę wiele zarówno wspaniałych, jak i słabych momentów. Zawsze chcieliśmy być w pewnym stopniu niezależni od siebie i się nie kontrolować. Ja dużo podróżowałam, a on nigdy nie próbował tego zmienić. Czasami nie widywaliśmy się dłuższy czas, ale to nie zmieniało tego, że się kochaliśmy. Mimo zaufania miały miejsce momenty, gdy kłóciliśmy się na tyle głośno, że sąsiedzi prawdopodobnie byli bliscy wzywania policji. Wtedy kończyło się to tym, że jedno z nas wychodziło z mieszkania, trzaskając drzwiami.

W teorii Zane mieszkał z Javadem, ale w praktyce bywał w tamtym mieszkaniu raczej sporadycznie. Chodził do niego tylko wtedy, gdy coś go męczyło i musiał pobyć sam. Moment, gdy jedna z jego babć zmarła. Moment, gdy jego ojciec powiedział mu, że się za niego wstydzi. Zane miał chwile, gdy potrzebował samotności, aby przemyśleć wszystkie nurtujące go sprawy. Nie miałam nic przeciwko, bo ostatecznie zawsze wracał tutaj, aby rozmawiać ze mną nieraz całymi nocami na trudne tematy. Czasami płacząc, czasami się śmiejąc. Cieszyliśmy się swoimi sukcesami, wspieraliśmy się podczas porażek.

– Pieprzony artysta, tak? – Podniósł na mnie wzrok z rozbawieniem.

Po chwili obrócił się tak, że teraz siedział plecami do okna. Chwytał moje dłonie i zarzucił je sobie na kark, a na jego twarzy zagościł ten zawadiacki uśmiech.

– Aż tak mi ufasz? Jeden ruch i mogłabym cię wypchnąć przez to okno – zauważyłam, opierając swoje czoło o jego.

Zaśmiał się w moje usta, a następnie lekko się odsunął. Przekreślił głowę i spojrzał w przepaść. Trzynaste piętro robiło swoje.

– Więc zrób to. – Obrócił się przodem, a następnie zbliżył swoją twarz do mojej i zaledwie musnął moje usta swoimi. Przysunął się nieco bliżej przepaści, a następnie wychylił, aby ponownie spojrzeć w dół.

Pokręciłam głową z rozbawieniem, mocno trzymając jego rękę. Na wszelki wypadek. Przechylił się jeszcze bardziej, a ja poczułam, że jakbym go puściła, to mógłby spaść. Trwało to jednak tylko sekundę.

– Założę się, że nie płakałabyś. – Zeskoczył z parapetu, po czym przyparł mnie do ściany, podpierając się o nią ręką. – Mam do ciebie interes.

– Jaki? – Z rozbawieniem uniosłam dłoń i przeczesałam palcami jego włosy.

– Obiecałem siostrze, że jutro zabiorę je do kina i na kolację, ale jednak nie dam rady. – Nachylił się, aby składać powolne, mokre pocałunki na mojej szyi. – A one uwielbiają ciebie.

– Tak mówisz? – Odchyliłam lekko głowę, przysmykając oczy.
– A co będę mieć w zamian?

Chłopak odsunął się ode mnie, abym mogła zobaczyć, że jego oczy lekko lśnią, gdy powstrzymywał uśmiech. Po sekundzie ułożył dłonie na moich pośladkach i podniósł mnie tylko po to, aby chwilę później położyć na łóżku.

– Myślę, że coś wymyślimy – powiedział w moje usta, zaraz przed tym, gdy połączył nasze wargi w namiętym pocałunku.

Nicolas

Siedziałem przy stole, a moja głowa leżała na blacie, bo naprawdę miałem już dość słuchania krzyków. Teraz myślałem, jakie miejsce zająć jutro w sali, aby mieć możliwość skorzystania ze ściami. Na końcu to zbyt podejrzanie, z przodu zbyt ryzykownie, a na środku zbyt na widoku.

– Przysięgam ci, że ostatni raz załatwiam coś za ciebie! – Sunny brzmiała na okropnie wściekłą, przykładając telefon do ucha.

Napiłem się trochę soku i spojrzałem na Snickersa, który merdał ogonem, patrząc na mnie. Uśmiechnąłem się szeroko, drapiąc psa za uchem.

– Ty mnie kochasz i nie jesteś taki wredny jak Summer, prawda? – Zaśmiałem się. – Nie słuchaj krzyków tej wiedźmy. Tylko dać jej miotłę i niech leci na zlot czarownic. W ogóle się nią nie prz...

Zamilkłem, widząc mordercze spojrzenie dziewczyny. Czasami mnie przerażała.

– Dzień dobry – zaczęła mówić do telefonu nienaturalnie miłym głosem. – Z tej strony Ellen Howard, chciałabym zapytać,

o której będziemy mogli odebrać dzisiaj oryginalne dokumenty do przetargu? – Zamilkła na chwilę.

Przygryzłem policzek, aby nie wybuchnąć śmiechem na jej grę aktorską.

– Naprawdę? Nie, niemożliwe... Byliśmy pewni, że to jeszcze niezatwierdzone zezwolenia i niestety nasi pracownicy robili na nich notatki, więc potrzebujemy jeszcze raz dostać oryginały... Tak, tak, bardzo przepraszamy... Oczywiście. Asystent odpowiedzialnego za to Nelsona Howarda je odbierze... Nicolas Thomson... Tak, ma upoważnienie. Wspaniale, jesteśmy niesamowicie wdzięczni. Dziękuję.

Podniosłem się z krzesła, a następnie z szerokim uśmiechem podszedłem do dziewczyny. Mogłem zobaczyć jej lśniącego złością oczy, na co się roześmiałem. Była najlepszą dziewczyną na świecie.

– Kocham cię, Summer.

Po chwili jej spojrzenie stało się nieco łagodniejsze, aż w końcu nie wytrzymała i na jej twarzy pojawił się minimalny uśmiech.

Wziąłem jej dłonie w swoje, po czym przyciągnąłem ją do siebie, łącząc nasze usta w pocałunku. Nie trwało to jednak zbyt długo, bo skoczył na nas brązowy labrador, który zaczął głośno szczekać.

– Jakim cudem ten pies tak cię kocha? – zapytała oburzona.

– Słońce, pomyśl... – Zbliżyłem się do jej ucha. – Znasz kogośkolwiek, kto mnie nie kocha?

Z Summer było mi dobrze, bardzo dobrze. Moje plany wobec niej były poważne w chuj i miałem nadzieję, że nic tego nie zmieni. Rok temu uświadomiłem sobie, jak cholernie jej potrzebuję i jak bardzo ją kocham. Nie byliśmy wtedy razem, rozstaliśmy się po bardzo poważnej kłótni. Ona podejrzewała, że jest w ciąży, ja pod wpływem emocji oskarżyłem ją, że to jej вина. Zerwała ze mną i cholerne trzy miesiące zajęło mi przekonanie jej, że ją kocham i jeśli byłaby w ciąży, to bym to zaakceptował i był

szczęśliwy. Uwierzyła, ale – dzięki Bogu – nie zaszła w ciążę. Wtedy wcale nie byłbym szczęśliwy.

Jedynym dzieckiem, które na ten moment mogłem zaakceptować, był Snickers. On mnie rozumiał i całkiem nieźle się z nim gadało. Nigdy nie mówił, że nie mam racji, i zawsze mnie wysłuchiwał. Kochał spędzać ze mną czas, a ja nie potrzebowałem więcej do pełni szczęścia. Sunny i Snickers zdecydowanie mi wystarczali.

Wieczorem, dumny z siebie, wchodziłem do wieżowca, w którym aktualnie mieszkał Logan, który zaproponował dzisiaj spotkanie. Stanąłem przed windą, posyłając spojrzenie rudowłosej dziewczynie, również czekającej, aż będzie mogła wyjechać na górę.

– Wracasz z pracy? – Spojrzałem na jej strój. – Ilu klientów dzisiaj obsłużyłaś?

Eva przeniosła na mnie wzrok, wchodząc do windy, a następnie zarzuciła długimi, gęstymi włosami.

– Wliczając ciebie i twojego małego kutasa? – Uniosła brew.

Pokręciłem głową, nie mogąc powstrzymać śmiechu. Eva po chwili przewróciła oczami z rozbawieniem, zanim mnie przytuliła. Odwzajemniłem uścisk, a następnie odsunąłem się od niej.

– Twoje włosy wyglądają dzisiaj chujowo – stwierdziła Flores.

– Wiem – przytaknąłem z poważną miną. – Na szczęście moje tylko dzisiaj. Masz przejebane, że ty musisz znosić to codziennie.

Nasza dwójka nigdy się nie lubiła. Zawsze sobie dogryzaliśmy i byliśmy dla siebie skończonymi chamami, aż pewnego dnia zorientowaliśmy się, że wszystkie nasze złośliwości nas bawią, a w rzeczywistości dogadujemy się całkiem nieźle. Na dodatek ona zawsze lubiła chodzić na imprezy i pić, a to automatycznie sprawiało, że jej pozycja w rankingu „ludzie warci mojej uwagi”

wzrastała. Inni ciągle mieli obowiązki i pracę, nie mogli znaleźć czasu na wyluzowanie się. Eva nigdy nie odmawiała.

Weszliśmy do apartamentu i od razu usłyszeliśmy głosy Logana i Summer.

Zdjąłem buty, a następnie rozejrzałem się po wnętrzu, aby dostrzec to, co zawsze. Aparaty fotograficzne Turnera i duża lampa, wieszaki z gotowymi stylizacjami dziewczyn, porozrzucane notatniki i różne graffiti na ścianie. Spojrzałem na Evę, a ona już dobrze wiedziała, co zamierzam powiedzieć, bo mówiłem to za każdym razem.

– Pieprzeni artyści – powiedzieliśmy równo, po czym się roześmialiśmy.

Przybiłem piątkę z Loganem, a do Summer puściłem oczko.

– Gdzie moja ulubienica?

– W sypialni z Zane’em – mruknął Logan. – Zanim wejdziesz, przyłóż ucho do drzwi. Oni nigdy nie pamiętają, aby je zamykać.

Zaśmiałem się, po czym – tak jak powiedział Logan – przyłożyłem ucho do drzwi. Nie usłyszałem jednak kompletnie nic, więc pociągnąłem za klamkę i wszedłem do środka. Kendall spała na brzuchu, wtulona w poduszkę, kołdra zasłaniała ją do pasa, a ja mogłem zobaczyć, że dziewczyna prawdopodobnie nie ma nic na sobie. Jej włosy, od dobrego roku w kolorze blond, były związane w niemal całkowicie rozwalający się luźny kok. Ross za to siedział plecami do mnie, ze słuchawkami w uszach, i coś szkicował.

Stałem bliżej, aby zobaczyć, że jest to rysunek, który przedstawiał śpiącą Kendall, co w gruncie rzeczy było całkiem zajebiste. Ja dla Summer co najwyżej napisałem „KC” sikami na śniegu. Nie doceniła tego.

Trąciłem chłopaka kolanem w plecy, na co się wzdrygnął.

Spojrzał na mnie na sekundę, zanim momentalnie zakrył ciało Kendall kołdrą.

– Co ty tu robisz? – Ściągnął brwi, a następnie wstał z łóżka i założył na siebie koszulkę.

– Przyszliśmy was odwiedzić. Nellson z Ronnie też mają zaraz wpaść. – Wzruszyłem ramionami, kładąc się na łóżku obok Kendall.

– Z Ronnie? – upewnił się.

– Dokładnie. – Skinąłem głową, przenosząc na sekundę wzrok na Kendall, która teraz mruczała coś pod nosem.

Zane skrzywił się, ale nic nie powiedział.

– Wkurwia cię?

– Mhm – przytaknął, zakładając spodnie. – Znaczy, kurwa, nic do niej nie mam, ale ona ma straszne parcie na szkło. Zawsze namawia Kendall i Evę, żeby dodały z nią zdjęcia i te sprawy. Wiesz, jak jest. Kenny nawet się przy niej spokojnie nie napije, bo jej nie ufa i nie chce, żeby coś poszło w media.

– Wyciąga w chuj pieniędzy od Nellsona – dodałem, myśląc o dziewczynie. – Ale zarazem nigdy nie jest na niego wkurwiona, gdy jest pijany. I nieźle gotuje, więc nie jest tak źle. Ale nie mów jej tego, bo zawsze mówię, że jest tragiczną kucharką.

W tym momencie Kendall zaczęła się wiercić na łóżku, zanim po sekundzie położyła się na mojej klatce piersiowej, układając mi dłoń na brzuchu.

Z rozbawieniem spojrzałem na Zane'a, który teraz wyglądał na zażenowanego.

– Kurwa, poważnie, Kenny? – zapytał głośno, przez co dziewczyna zaczęła się przebudzać.

– Co? – mruknęła, a następnie otworzyła oczy. – Nico!

– One zawsze tak krzyczą, gdy są ze mną nagie w łóżku.

– Wskazałem na Kendall, patrząc na Zane'a z rozbawieniem.

Mogłem zobaczyć, że chłopak śmieje się pod nosem, zanim podszedł do mnie i pociągnął za bluzę tak, abym wstał. Przewróciłem oczami z rozbawieniem, gdy zostałem wypchnięty z ich sypialni.

Godzinę później siedzieliśmy już w salonie, po prostu rozmawiając i pijąc piwo. Każdy z nas miał jutro zajęcia albo pracę, dlatego nie zamierzaliśmy szczególnie imprezować.

Akurat do mieszkania wchodziłi Nellson i Ronnie, niosąc w rękach butelki piwa. Wziąłem z blatu cholernie grubą teczkę, którą wcześniej tam odłożyłem. Szeroko się uśmiechając, uniosłem ją i pokazałem Howardowi.

Nellson spojrzał na nią, a następnie zaśmiał się, podchodząc bliżej.

– Jednak coś potrafisz, Thomson. – Poklepał mnie po ramieniu.

Z zaskoczeniem uniosłem brew, bo Nellson nigdy nie prawił komplementów. Nikomu. Uśmiechnąłem się jeszcze szerzej, po czym w podziękowaniu pokiwałem głową.

Howard jednak głośno się zaśmiał i lekko uderzył mnie w brzuch.

– Żartowałem. Jeszcze jedna taka akcja, a szykuj miejsce na cmentarzu.

Tak to wyglądało. Całe nasze życie było teraz idealne. Co musiałyby się stać, aby to spierdolić?